



Tomasz Kostro

Od cynku do kremu

czyli gawędy historyczne o pionierach,
milionerach, ich fortunach i przygodach

Tomasz Kostro

Od cynku do kremu



**czyli
gawędy historyczne
o pionierach, milionerach,
ich fortunach i przygodach**

© Copyright by
Tomasz Kostro & e-bookowo

Projekt okładki i ilustracje:
Karolina Smędzik-Borowiec

Redakcja:
Olga Kujawińska-Kostro

ISBN e-book 978-83-7859-648-6

ISBN druk 978-83-7859-649-3

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2016

**Za wsparcie wydania, za zaufanie i życzliwość
serdeczne podziękowania dla
pana doktora Piotra Hałasika,
mecenasa wielu inicjatyw,
składają autor i wydawca.**

Spis treści:

Od autora	9
Trzej królowie cynku	13
<i>Na początku był cynk... i Jerzy Giesche</i>	15
<i>Diabeł z Rudy - Karol Godula</i>	23
<i>Pechowy marzyciel – Piotr Antoni Steinckeller</i>	34
Trzy nazwiska, które wypada pamiętać	45
<i>Fryderyk A. Heinitz</i>	47
<i>Fryderyk W. Reden</i>	50
<i>John Baildon</i>	59
Dwaj wielcy w Warszawie	67
<i>Najpopularniejszy dawca nazwiska</i>	69
<i>Książatko</i>	79
Ojciec i synowie	91
<i>Feliks Łubieński</i>	93
<i>Port i huta</i>	97
<i>Po torach na karty historii</i>	102
Co region zawdzięcza Janowi III i Augustowi II Mocnemu?	
109	
<i>Skąd się wziął Modrzejów?</i>	111
<i>Kto założył Sosnowiec?</i>	116
<i>Koligacje</i>	127
Co zawdzięczamy Jakubowi Frankowi?	137
<i>Hieronim Hilary Łabędzki</i>	139
<i>Ciechanowscy z Grodzieca</i>	144
Kryzys połowy wieku	151
<i>Cieszkowski</i>	153
<i>Czarne lata</i>	157
<i>Czarna rozpacz</i>	162
<i>Przed wielkim skokiem</i>	167
Z chałupy i z pałacu	173
<i>Pieczeniarski i spekulant</i>	175
<i>Woźniakowie</i>	183
<i>Ród Henckel von Donnersmarck</i>	189

Z prawego na lewy brzeg granicznej rzeki	9
<i>Von Kramsta i Emma Scheiblerówna</i>	199
<i>Emma żyła długo</i>	204
<i>Między Andami a Sielcem</i>	209
<i>Oczami egzaltowanej burżujki</i>	214
<i>„Nikołajgrad”</i>	220
<i>Ludwik Mauve</i>	226
<i>Szwajcar w Sosnowcu</i>	231
<i>Huldschynsky</i>	237
O właścicielach spółki w Niemcach	247
<i>Leopold Kronenberg</i>	249
<i>Natansonowie</i>	254
Trzy razy piwo	261
<i>Browary zagłębiowskie</i>	264
<i>Piwna linia cesarsko-królewskiego rodu</i>	272
<i>Piwo książęce</i>	280
Energetyka, jeszcze nie niona specjalność regionu	mi- 289
<i>Prymas i elektrycy</i>	298
<i>Siła i światło</i>	303
<i>Radiostacja w Sosnowcu</i>	308
Krem	313
Skrzydeł czar	323
<i>Długowieczny hrabia</i>	325
<i>Pierwszy lotnik imperium</i>	334
Bibliografia	343

Od autora

Książka, którą Szanowny Czytelniku właśnie otwierasz, to felietony na temat historii powstania, czasem upadków, wielkich zakładów przemysłowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, ale przede wszystkim, to książka o ich twórcach. To gawędy o ludziach tworzących przemysł i cywilizację, o kapitalistach i uczonych, także o politykach. To rodzinne, czasem bajkowe, choć prawdziwe dzieje wielu osób, dziś często zapomnianych.

Nie dokonuję odkryć rzeczy nieznanych. Nie jestem historykiem, nie mnie penetrować archiwa, docierać do poufnych dokumentów. Korzystałem z ogólnie dostępnych źródeł. Jeśli mimo to uda mi się zainteresować PT czytelników – by tak mniemać mam dostateczne przesłanki, bo część zamieszczonych tu tekstów była publikowana, spotykając się z przychylną reakcją – sądzę, że stanie się tak z powodu doboru bohaterów, przez dziesięciolecia skrętnie pomijanych z przyczyn, że tak powiem, doktrynalnych.

Wiele w Polsce wydano książek i napisano artykułów o politykach, żołnierzach, artystach, rządziej o uczonych. Najrzadziej natomiast zajmowano się przedsiębiorcami, ludźmi przemysłu i gospodarki, choć przecież to dzięki nim politycy mieli się czym zajmować, czasem doskonalić, częściej psuć, żołnierze mieli czego

bronić lub co zdobywać, artyści zaś, co opiewać albo ganić, a uczeni o czym myśleć. Przedsiębiorca, przemysłowiec, kapitalista miał w Polsce (i ma nadal) raczej złą prasę, nawet wtedy gdy zabiega się o jego względy. To chyba nie tylko dziedzictwo kilkudziesięciu lat tak zwanego socjalizmu. Myślę, że niemały w tym udział anachronicznej, szlacheckiej pogardy dla zajmujących się „miarką i łokciem”.

O przedstawicielach burżuazji pisało się wtedy niewiele, jeśli już – to źle, a przecież cokolwiek by nie sądzić, to oni właśnie decydowali o cywilizacyjnym obliczu świata. Piewców znoju ludu pracującego miast i wsi pragnę wszelako uspokoić. Daleki jestem od niedoceniaenia roli robotników. Ktoś musiał machać łopata, tłuc kilofem, wylewać siódme poty pchając taczki, tracić zdrowie, czasem życie przy jazgoczącej maszynie czy cuchnącym piecu. Taka ironia losu. Ludzkość zapamiętuje jednostki. Tłum, choćby najbardziej godny uznania, pozostaje anonimowy. Zająłem się więc elitą. Czy poczet przypomnianych osób jest pełny? Oczywiście, że nie. Niektóre nazwiska godne pamięci są w książce ledwie wspomniane, o wielu nie ma ani słowa, ale przecież... jeszcze nie wieczór. Od czytelników zależy, czy zapał do dalszej pracy nie wygaśnie.

Przede wszystkim zajmuję się wiekiem XIX z koniecznymi wycieczkami wstecz, czasami też ku bliższym nam czasom. To był wiek dla regionu przełomowy, diametralnie zmienił jego oblicze przekształcając niegdyś sielsko-puszczański krajobraz w pejzaż przemy-

słowy, najbardziej zurbanizowany w kraju.

Staram się nie uznawać granic, o ile to tylko możliwe. Wszelkich granic. Tej na Brynicy, bo choć obiektywnie istniała i utrudniała postęp i ślady jej wciąż są widoczne, to przecież była przekraczana i deptana. Dziś mało kto zdaje sobie sprawę, że króciutka granica na rzece Brynicy była przez wieki bodaj najtrwalszą granicą Rzeczypospolitej. Śląsk bowiem odpadł od Królestwa w czasach średniowiecza.

Granicy między nacjami też staram się nie dostrzegać, wedle bliskiej mi tezy, że wszelkie nacjonalizmy, to zmartwienie motłochu i wreszcie tej granicy, której nie ma dla ludzkiej ciekawości, żądy poznawania, posiadania i władzy.

Nasz region to bodaj najbardziej europejski obszar w tej części kontynentu, bo tworzony przez ludzi z różnych jego stron. Niechby tak zostało. Przywróćmy tam, gdzie to konieczne, pamięć o jego twórcach, twórzmy ją tam, gdzie dotąd ich nie było.

Faktu, że tu właśnie przez całe długie dziesięciolecia zbiegały się granice trzech europejskich potęg nic nie zmieni i doprawdy nie ma się czego wstydić. Zebrane teksty pochodzą z różnych lat. Pisane były i publikowane od 1999 roku aż po dzień dzisiejszy. Część ich wchodziła w skład wydanej w 2004 roku książki „Na początku był cynk...”. Wydana w niewielkim nakładzie, pozbawiona promocji i praktycznie nieobecna na rynku księgarskim, mimo to cieszyła się całkiem sporym powodzeniem.

Od wielu już lat ani autor, ani ówczesny wydawca nie dysponują choćby jednym egzemplarzem. Stąd pomysł na wznowienie po koniecznych przeróbkach i poszerzeniu.

Jak to wyżej zostało napisane korzystałem z różnych źródeł, przede wszystkim z książek, ale też prasy i Internetu. Forma jaką wybrałem i którą na własny użytek pozwalam sobie nazwać felietonem historycznym jest na tyle luźna i swobodna, że – mniemam – zwalnia mnie z obowiązku stosowania ściśle „naukowego aparatu” w postaci przypisów, odsyłaczy i szczegółowej bibliografii. Jeśli zdarza mi się cytować, a zdarza się to wcale często, po pierwsze wyróżniam cytat kursywą, po drugie podaję jego pochodzenie. Tak też czynię powołując się na cudze tezy i odkrycia.

toko